

LUCYNA DZIACZKOWSKA

BŁOGOSŁAWIONY EDMUND BOJANOWSKI JAKO PEDAGOG

WPROWADZENIE

Ludzka materia wychowania jest niesłuchanie wrażliwa (nawet jeśli jej nosiciel jest „gruboskórny”) i podatna na zranienia oraz trudno odwracalne szkody. Przed wychowawcą staje zatem zadanie, by rzetelnie odczytać możliwości i potrzeby wychowanka, by z nimi skorelować własny wciąż dopracowywany warsztat pracy, by całą wspólną z wychowankiem pracę wychowawczą wpisać w dążenie ku jego dobru indywidualnemu oraz ku dobru wspólnot, do których on przynależy lub które może budować. Kogoś takiego można nazwać pedagogiem. Pedagog bowiem to nie tylko ktoś, kto – zgodnie ze starożytnymi inspiracjami, w świetle których słowo to oznaczało „prowadzącego chłopca” – przewodzi komuś młodszemu od siebie, z założenia mniej dojrzałemu, ktoś, kto ochrania dziecko przed niebezpieczeństwem moralnego zgorzenia. To również ktoś, kto – zgodnie z kulturą i nauką tradycją pogłębiania znaczenia tego pojęcia – wkraczając w dzieło wychowania (zarówno jako teoretyk, reprezentując naukową dyscyplinę pedagogiki, i jako praktyk – wychowawca bezpośrednio angażujący się w dynamizowanie rzeczywistości wychowawczej), ma świadomość złożoności ludzkiego istnienia i działania, potrzeby wspierania ich rozwoju, a także potrzeby nieustannego osobistego wysiłku w szukaniu i urzeczywistnianiu możliwości tego wsparcia (Hessen, 1997, s. 70-93).

Prezentowany tekst wiąże się z próbą odpowiedzi na pytania: Czy w osobie Edmunda Bojanowskiego można doszukać się takich znamion pedagoga, a jeśli tak, to: W jakich faktach jego życia, poglądach, przedsięwzięciach uobecniły się one? Czy refleksja o wychowaniu i zainicjowane przez tego

Dr hab. LUCYNA DZIACZKOWSKA, prof. KUL – Katedra Pedagogiki Porównawczej i Filozofii Wychowania, Instytut Pedagogiki, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, e-mail: ldziaczkowska@kul.pl

błogosławionego Kościoła katolickiego dzieła mają współcześnie z punktu widzenia pedagogiki jakąś wartość praktyczną – to znaczy, czy dzisiaj mogą być aplikowane do rzeczywistości wychowawczej, służąc rozwiązywaniu problemów jej uczestników? To pytania, które zostały tu postawione jako kluczowe dla podjętego w tytule tematu.

BIOGRAFICZNY KONTEKST KSZTAŁTOWANIA SIĘ SYLWETKI EDMUNDA BOJANOWSKIEGO JAKO PEDAGOGA

Kiedy formalnie rodziła się naukowa pedagogika, a za moment tych narodzin można uznać rok 1806, w którym Jan Fryderyk Herbart (1776-1841) opublikował swoje dzieło: *Pedagogika ogólna wywiedziona z celu wychowania (Allgemeine Pädagogik aus dem Zweck der Erziehung abgeleitet)*, Bojanowski miał 8 lat. Ze względu na poruszany tu temat interesujące jest zestawienie wątków biograficznych Herbartu i Bojanowskiego. Herbart urodził się w Oldenburgu, jako syn Tomasza Gerharda – prawnika, radcy sprawiedliwości, oraz Łucji Margarity Schütte, córki lekarza; był jedynakiem. W rodzinie Herbartów wykształcenie odgrywało szczególną i priorytetową rolę, gdyż stało się ono głównym czynnikiem awansu społecznego męskiej linii rodu. Pradziadek Jana był jeszcze „skromnym tkaczem materiałów lnianych”, ale już jego syn kończąc z powodzeniem kolejne etapy edukacji, dzięki swojej pracowitości, został rektorem gimnazjum w Oldenburgu i piastował tę funkcję przez 43 lata (Nawroczyński, 1987, s. 329).

Bojanowski urodził się w 1814 r. w Grabonogu, niedaleko Gostynia w Wielkopolsce, a zatem na ziemiach polskich, lecz już pod zaborem Prus, których obywatelem był Herbart. Edmund był również jedynym dzieckiem swoich rodziców – Teresy z Umińskich oraz Walentego Bojanowskiego, ale miał starszego od siebie przyrodniego brata – Teofila Wilkońskiego (syna matki z jej pierwszego małżeństwa). W okresie dzieciństwa i wczesnej młodości matka zabierała go w odwiedziny do tegoż brata, mieszkającego z rodziną w Grabonogu. Rodzice Edmunda należeli do średniozamożnego ziemiaństwa (Szelegiewicz, 1966, s. 9-10).

Matka dbała o to, by Edmund był dzieckiem wrażliwym, by znał i doceniał wartość ludzi, z którymi się spotykał, miejsc, w których przebywał. Wychowanie religijne Edmunda zajmowało szczególne miejsce w całości kształcenia działań wychowawczych Teresy Bojanowskiej. O jego ważności zdecydowało zapewne wyjątkowe doświadczenie powrotu do zdrowia czte-

roletniego Edmunda, kiedy wiele wskazywało na to, że chłopiec nie przeżyje ciężkiej choroby (prawdopodobnie zapalenia płuc). Matka modliła się wówczas o cudowne uzdrowienie syna przed rzeźbą Piety w sanktuarium ojców filipinów na Świętej Górze w Gostyniu. Przez lata dzieciństwa i młodości zaszczepiała w synu kult do Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, co później zaowocowało uczynieniem z niej patronki żeńskiego zgromadzenia (Służebniczek Najświętszej Maryi Panny), które powstało na fundamencie zakładanych przez Bojanowskiego ochron dziecięcych (Szelegiewicz, 1966, s. 9; Zbyrad, 2006, s. 206).

Ojciec Edmunda – Walenty – angażował się politycznie i prawdopodobnie z tego powodu podjął decyzję o przeniesieniu rodziny do dworku wiejskiego w Płaczkowie. Zapewne właśnie ojcu zawdzięcza Edmund fundamenty wychowania patriotycznego. Jako pamiątka po Bojanowskim zachowało się ponaddwustronicowe dzieło zatytułowane: *O ustanowieniu Konstytucji Polskiej 3-go Maja 1791 roku*. Było ono osobiście przepisane przez Walentego Bojanowskiego i opatrzone zostało dedykacją: „Pracę przepisania tak ważnego dzieła poświęcam Synowi mojemu Edmundowi”. Do dworku w Płaczkowie przyjeżdżali krewni i znajomi rodziców Edmunda, zaangażowani w walkę o polskość utraconych przez ojczyznę ziem. Edmund już jako chłopiec przysłuchiwał się ich ważnym rozmowom na tematy narodowe i niepodległościowe (Szelegiewicz, 1966, s. 10-11).

Oprócz ojca i matki, o ogólne wykształcenie Edmunda dbali nauczyciele prywatni. Domowa edukacja w tamtych czasach była często spotykana w zamożnych i średniozamożnych rodzinach w całej Europie i poza nią. J.F. Herbart do 13 roku życia z powodu problemów zdrowotnych, zaistniałych na skutek wypadku, w którym został dotkliwie poparzony, pobierał domowe nauki. Jego wczesną edukacją kierowała, posiadająca nieprzeciętne walory intelektualne, matka, która – podobnie jak matka Bojanowskiego – zdaje się mieć na syna szczególnie znaczący wpływ – bardziej znaczący niż wpływ ojca. Domowa edukacja Edmunda również była wymuszona problemami zdrowotnymi chłopca (Szelegiewicz, 1966, s. 11-12; Williams, 1911, s. 8).

Do wysokiej jakości tej edukacji przyczynił się w dużej mierze ksiądz Jakub Siwicki, który zadbał o to, by Edmund dobrze poznał twórczość reprezentantów odchodzącej epoki Oświecenia – Ignacego Krasickiego, Hugona Kołłątaja, Stanisława Trembeckiego czy Adama Naruszewicza, a jednocześnie rozbudzał w nim pragnienie prowadzenia własnych poszukiwań. Kilkunastoletni Bojanowski zapragnął nawet kariery naukowca. Sprowadzał do Płaczkowa książki z bibliotek Poznania, Wrocławia i Krakowa. Były to

dzieła przede wszystkim z zakresu historii i literatury, polskie i zagraniczne. Bojanowski prowadził ożywioną korespondencję ze znajomymi, szczególnie interesując się sprawami wydawniczymi w kraju i zagranicą. Po wybuchu powstania listopadowego żywo interesował się jego losami. Nie uczestniczył w nim sam nie tyle z racji młodego wieku, ile przede wszystkim z powodu słabego zdrowia i zapewne życzenia matki, która już wyraziła zgodę na udział w powstaniu starszego syna i męża. Edmund postanowił wspomagać ojczyznę codziennym wysiłkiem i pracą, nie szczędząc potrzebującym rodakom wsparcia materialnego (Szelegiewicz, 1966, s. 11-13).

Będąc nastolatkiem Bojanowski poznawał znaczące osobistości życia społecznego i kultury. Wchodził z nimi w bezpośrednie relacje. Jako szesnastolatek korespondował z Julianem Ursynem Niemcewiczem. W 1831 r. poznał Adama Mickiewicza, który przebywał w gościnie u Kaliksta Bojanowskiego, wuja Edmunda, w nieodległych od Płaczkowa Krzekotowicach (Szelegiewicz, 1966, s. 12-15). Około czterdzieści lat wcześniej – pod koniec XVIII wieku – trzynastoletni Herbart rozpoczął instytucjonalną edukację w gimnazjum w Oldenburgu. Należał do najlepszych uczniów tej szkoły. Jako szesnastolatek czytywał trudne dzieła filozoficzne, szczególne wrażenie wywarło na nim dzieło Immanuela Kanta: *Podstawy metafizyki moralności*. Stąd – zapewne nieprzypadkowo – jako prymus żegnał w 1792 r. swoich kolegów maturzystów mową zatytułowaną: *O niektórych przyczynach powodujących w państwach wzrost lub upadek moralności*, a po roku, już jako świeży absolwent gimnazjum, w wygłoszonym po łacinie wystąpieniu porównywał poglądy Cycerona i Kanta na temat najwyższego dobra i podstawowej zasady etyki (Nawroczyński, 1987, s. 329).

Próbując dokonać oceny wiodącej linii profilu wykształcenia, które odebrali przed pójściem na studia Herbart i Bojanowski, można zauważyć, że w przypadku niemieckiego pedagoga nacisk najpierw matki, a później nauczycieli gimnazjalnych, szedł w kierunku kształcenia intelektu (Herbart interesował się szczególnie filozofią, literaturą klasyczną i naukami ścisłymi) oraz wychowania moralnego w wymiarze uniwersalnej etyki, a także rozwoju talentu muzycznego – Jan Fryderyk „grał biegle na fortepianie, komponował i improwizował” (Nawroczyński, 1987, s. 329). W przypadku polskiego błogosławionego na plan pierwszy jego wykształcenia i formacji wybija się wychowanie religijne oraz społeczno-patriotyczne, choć nie ustępuje im również kształcenie filologiczne i literackie. W obu przypadkach zdobyte już wykształcenie otwierało młodym mężczyznom drogę do dalszych poszukiwań jego kształtu, czyniło ich wrażliwymi nie tyle na własne

problemy egzystencjalne, ile na potrzebę wsparcia innych w osiągnięciu życiowego dobra.

W 1794 r. Herbart został studentem prawa na Uniwersytecie w Jenie. Uczynił w ten sposób zadość życzeniom rodziców. Jednak po pewnym czasie poprosił ich również o zgodę na studiowanie filozofii, by z pasją oddać się jej zgłębianiu. Przy tym nie zaniedbywał życia kulturalno-towarzyskiego, uchodził za najlepszego pianistę w Jenie (Nawroczyński, 1987, s. 329-330). W 1832 r. Edmund Bojanowski został studentem Uniwersytetu we Wrocławiu. Najpierw – jako tzw. hospitant – miał okazję sprawdzić się w toku samodzielnych studiów, które głównie poświęcił literaturze romantycznej. Po immatrykulacji – jako student wydziału nauk filozoficznych – poznał i z zainteresowaniem zgłębiał ideę słowianofilstwa i związaną z nią romantyczną wizję nastania epoki Słowian, którym przewodzić miała odrodzona Polska (Szelegiewicz, 1966, s. 14-15). Tu znów warto poczynić dygresję, że oto wielki pedagog, jakim był Jan Fryderyk Herbart, również, ale głównie już w okresie pracy zawodowej, bardzo zaangażował się w szukanie możliwości odrodzenia swojej ojczyzny – najpierw po odniesionych przez nią klęskach zadanych przez Napoleona, a później, gdy odrodziła się pruska potęga oraz zakończono wdrażanie liberalnych reform i nastąpił czas reakcji, naznaczony kryzysem społeczno-moralnym. Stworzona przez niego po latach koncepcja nauczania wychowującego miała przyczynić się do kształtowania młodych pokoleń silnych jednocześnie moralnie i intelektualnie, budujących wielkość swojego państwa (Nawroczyński, 1987, s. 333, 358).

Bojanowski w okresie studiów podjętych najpierw we Wrocławiu, później w Berlinie, zaangażował się twórczo jako poeta, tłumacz oraz publicysta. Przełożył i wydał *Pieśni serbskie*, a do ich zbioru dołączył własne poezje. Dokonał pierwszego przekładu poematu dramatycznego Lorda Byrona: *Manfred*. Sam uznał swoje publikacje z tamtego okresu za „niedołęzną robotę niebacznie wydaną na widok publiczny”, ale współcześni mu krytycy dostrzegali w tych pracach liczne walory i traktowali je jako dobry prognostyk dobrze zapowiadającej się kariery młodego autora (Szelegiewicz, 1966, s. 17-18). Herbart, studiując filozofię, dostał się na pewien moment pod wpływ słynnego niemieckiego idealisty, Johanna Gottlieba Fichtego. Po pewnym czasie zauroczenia tą postacią i jej poglądami, zaczął szukać własnej drogi filozoficznej, zmierzającej ku realizmowi (Nawroczyński, 1987, s. 330).

Okres studiów i najbliższych po nich kilku lat był dla obu mężczyzn czasem usamodzielniania się, zdobywania niezależności finansowej, podejmowania ważnych decyzji życiowych. Herbart doświadczył wtedy rozbitcia

małżeństwa swoich rodziców. Jego matka przeniosła się na stałe do Paryża i tam zmarła w 1803 r. Zanim nastąpiła ta śmierć Jan Fryderyk przeprowadził się do Szwajcarii i podjął pracę guwernera w rodzinie namiestnika Steigera w Bernie. Był tam domowym nauczycielem trzech chłopców w wieku od 8 do 14 lat. Prowadzone wtedy zapiski można uznać za pierwsze teksty pedagogiczne Herbart. Odbyta wówczas przez niego praktyka pedagogiczna przyczyniła się do rozbudzenia w nim zainteresowania wiedzą o wychowaniu. W 1798 r. Herbart spotkał się z wybitnym pedagogiem szwajcarskim Janem Henrykiem Pestalozzim. Pestalozzi zdobył światowy rozgłos dzięki prowadzonym przez siebie zakładom wychowawczym i stosowanym tam metodom nauczania dzieci. Pragnął jednocześnie stworzyć pedagogikę naukową, charakteryzującą się ścisłością, zbudowaną na podwalinach zmatematyzowanej wiedzy psychologicznej. Herbart był pod dużym wrażeniem tego pomysłu i w późniejszym okresie, zainspirowany nim, stworzył własną koncepcję pedagogiki (Nawroczyński, 1987, s. 330-331).

W przypadku Bojanowskiego historia jego studiowania i najbliższego po nim okresu również naznaczona była trudnymi i znaczącymi dla dalszego życia faktami. Po niespełna dwóch latach wrocławskich studiów dotknęły Edmunda osobiste tragedie. Najpierw latem 1834 r. dotarła do niego informacja o nagłej chorobie matki. Choroba była bardzo poważna, bo jeszcze w sierpniu tego roku Teresa z Umińskich Bojanowska zmarła. Dramatyzm jej choroby i umierania pogłębiał fakt, iż Walenty Bojanowski – o kilkanaście lat młodszy mąż Teresy, były powstaniec – nie towarzyszył żonie w cierpieniu. Po odejściu Edmunda na studia matka przeniosła się do Grabonoga, a ojciec pozostał w Płaczkowie. Przy łożu boleści matki czuwał Edmund. Relacje ojca z synem uległy ochłodzeniu. Walenty – jak się zdaje – dość beztrąsko spędzał czas po śmierci małżonki. W 1836 r. poważnie zachorował. Edmund nie pospieszył do niego z odwiedzinami, choć po jego rychłej śmierci – jak wskazuje na to korespondencja z przyjaciółmi – doznawał dotkliwego cierpienia (Szelegiewicz, 1966, s. 16).

Po śmierci rodziców i uregulowaniu spraw finansowych Bojanowski zdecydował się na przenosiny do Berlina, by tam kontynuować studia. W Berlinie, niestety, zaczęła się poważnie rozwijać choroba płuc Edmunda. Lekarz kategorycznie nakazał zaprzestać młodemu mężczyźnie intensywnego wysiłku umysłowego i podjąć leczenie sanatoryjne. Z żalem, choć i z przekonaniem o potrzebie dokonania takiego kroku, rozstał się Edmund ze studiami i berlińskimi przyjaciółmi. Miał, jak się okazało, dar zjednywania sobie ludzi, więc i znajomi z Wrocławia oraz z Berlina doświadczali w związku z ta-

kim obrotem spraw smutku rozstania. W Dusznikach w czasie kuracji pozyskał nowych przyjaciół i snuł plany na przyszłość, dowodząc tego, że konieczność porzucenia studiów nie stała się dla niego przeszkodą w podejmowaniu kolejnych, ważnych kroków życiowych (Szelegiewicz, 1966, s. 16-18).

W życiu Herbart i Bojanowskiego przyszedł czas bardzo intensywnej pracy z myślą o szerszych kręgach społecznych. Praca ta u obu mężczyzn miała charakter zarówno koncepcyjny, jak i przybierała kształt konkretnych przedsięwzięć ukierunkowanych na działania dla innych – określonych społeczności. W 1800 r. Herbart wyjechał ze Szwajcarii, do czego skłoniła go inwazja napoleońska. Przeniósł się do Bremy, gdzie dawał korepetycje młodemu kandydatowi na studenta i jednocześnie był nauczycielem w gimnazjum. Dwa lata później otrzymał habilitację z filozofii na Uniwersytecie w Getyndze i tam podjął pracę naukową i dydaktyczną. W okresie zatrudnienia na tej uczelni (lata 1802-1809) publikował dzieła z zakresu filozofii, wtedy też napisał i wydał wspomnianą już *Pedagogikę ogólną wywiedzioną z celu wychowania*. W 1809 r. Herbart poczuł się zmuszony do opuszczenia Getyngi. Miasto dostało się pod wpływem Napoleona. Na jego mieszkańców były nakładane wysokie kontrybucje. Herbart też został nimi obciążony. W tym momencie otrzymał atrakcyjną propozycję objęcia katedry filozofii po Immanuelu Kancie na Uniwersytecie w Królewcu. Uczelnia zaproponowała mu również prowadzenie wykładów i ćwiczeń z zakresu pedagogiki w ramach seminarium dla kandydatów do zawodu nauczyciela. Herbart przyjął tę propozycję. Seminarzystom przygotowującym się do nauczycielskiej profesji zaoferował nie tylko wykłady, ale też zorganizował dla nich w swoim domu szkołę ćwiczeń. Prowadził ją razem z Mary Drake – Angielką, córką rezydenta handlowego w Królewcu. W 1811 r. Mary została jego żoną (Nawroczyński, 1987, s. 330-331; Williams, 1911, s. 16). Bojanowski nie wybrał drogi małżeństwa i założenia własnej rodziny. Pragnął kapłaństwa, ale poczynione ku temu próby i rozeznawanie własnych możliwości ostatecznie nie doprowadziły go do przyjęcia tego sakramentu. Co jednak stanowi ewenement na dużą skalę – jako świecka osoba, stał się założycielem żeńskiego zgromadzenia zakonnego i autorem jego reguły, stając się jednocześnie inspiratorem powstania kolejnych zgromadzeń zakonnych (Zbyrad, 2006, s. 215).

W czasie pobytu w Królewcu Herbart miał kontakty z wielkimi humanistami niemieckimi, między innymi z Wilhelmem von Humboldtem, który stworzył nową wizję uniwersytetu i był głównym założycielem uniwersytetu w Berlinie. Humboldtowi zawdzięcza Herbart ocieplenie swojego wizerunku

w oczach wielkich postaci ówczesnej nauki i kultury niemieckiej. Humboldt bowiem wyrażał się pozytywnie o Herbarcie, między innymi w korespondencji skierowanej do Goethego. Do tego momentu poglądy Herbarta publikowane w jego pracach nie były przyjmowane przychylnie, odstawały bowiem od dominujących nurtów filozofii oraz idei społeczno-politycznych. Jego myśl pedagogiczna zmierzała, odmiennie niż myśl cieszącego się wciąż uznaniem Fichtego, a podobnie jak myśl Pestalozziego, ku zbliżeniu szkoły do rodziny. Ostatecznie jednak nie przejął od wielkiego Szwajcara idei oświecania najuboższych mas ludu, a stworzony przez niego model szkoły i jej program – nauczania wychowującego – ukierunkowany był na kształcenie społecznej warstwy inteligencji na poziomie szkolnictwa średniego (Nawroczyński, 1987, s. 331-333).

Bojanowski około 1840 r. powrócił do miejsca swojego urodzenia – Grabonoga. Tu zaczął projektować własne zamierzenia związane z pracą społeczną, ukierunkowaną, inaczej niż u Herbarta, właśnie na pracę dla ludu. Bojanowski od wczesnej młodości miał bowiem w sobie szczególną wrażliwość na sytuację egzystencjalną chłopstwa polskiego. Dostrzegał w nim integralny element narodu, wręcz „synonim narodu”, potrzebujący jednak wsparcia w procesie rozwoju i wychodzenia z trudnego położenia życiowego (Szelegiewicz, 1966, s. 14-18). Widząc konieczność i potrzebę pomocy polskiemu chłopstwu w budowaniu jego lepszej kondycji, Bojanowski zaangażował się bardzo poważnie w działalność społeczną oraz poszukiwanie nowych rozwiązań „kwestii ludowej”. Biografowie wskazują tu trzy podstawowe kierunki jego zainteresowań i działań: pracę oświatową wśród ludu wiejskiego, pracę wychowawczą oraz pracę charytatywną (Szelegiewicz, 1966, s.18). Były one ze sobą integralnie związane, przenikając się w całości kształcie aktywności społecznej E. Bojanowskiego i w jego dziełach.

Tu przerwijmy dokonywanie dalszych zestawień wątków życiowych Herbarta i Bojanowskiego. Te już poczynione pokazują wiele elementów podobnych w ich biografiach, ale również różnice pomiędzy drogami rozwoju i działalności obu tych znaczących postaci. Ich koncepcje pracy edukacyjnej otrzymują innych adresatów. Herbart – potomek rodziny inteligenckiej – upatruje głównego czynnika siły państwa i narodu w kształceniu społecznej warstwy inteligencji, akcentując potrzebę ukierunkowania pracy szkolnej na cele moralne, osiągnane – zgodnie z przyjętym założeniem – przede wszystkim przez kształtowanie sfery intelektualnej ucznia – przez formalnie uporządkowane nauczanie. Bojanowski, jako syn ziemian, wrażliwie rozpoznaje trudne położenie ludu wiejskiego, stanowiącego liczebnie największą część

społeczeństwa polskiego, i przede wszystkim w wychowaniu – pojętym integralnie, holistycznie – najmłodszych reprezentantów tej warstwy społecznej (o czym będzie jeszcze mowa) widzi ratunek nie tylko dla niej samej, ale dla całego narodu.

PEDAGOGICZNA WRAŻLIWOŚĆ BOJANOWSKIEGO

W przeciwieństwie do Jana F. Herbarta Edmund Bojanowski nie został zawodowym, akademickim naukowcem-pedagogiem. Analizując jego życie, twórczość piśmienniczą i dokonane dzieła, można jednak z łatwością zauważyć takie ich właściwości, które stanowią atrybuty wrażliwości pedagogicznej i pozwalają z pełnym przekonaniem nazwać go autentycznym pedagogiem. Wrażliwość nie jest właściwością wyłącznie zmysłową czy emocjonalną. Niekiedy jest mylona z drażliwością, czyli swoistą nadwrażliwością. Wrażliwość wiąże się ze zjawiskiem pojawiania się w człowieku różnego rodzaju czuć oraz z przenikaniem tych czuć pod wpływem intencjonalności poznawczej do sfery świadomości. Zawsze jest wrażliwością indywidualną – naznaczoną przez konkretnego człowieka, jemu przypisaną. Pozwala ona człowiekowi otwierać się na działanie. To otwarcie staje się możliwe dzięki poddaniu wrażliwości prawdzie, zwłaszcza prawdzie aksjologicznej, umożliwiającej przeżycie wartości i – jak pisze Karol Wojtyła, którego myśl jest tu przywoływana – „dopiero na gruncie takiego przeżycia może kształtować się autentyczne rozstrzygnięcie i wybór” (Wojtyła, 2000, s. 273-275). Wybór, który wiedzie człowieka do powzięcia decyzji i działania.

Pozostaje tu jeszcze ustalić znaczenie wrażliwości pedagogicznej. Zgodnie z etymologią i tradycją rozumienia samego pojęcia „pedagog”, o czym była już mowa, oznacza ono kogoś, kto ukierunkowuje swoje działanie na wspomaganie rozwoju człowieka, kto troszczy się o ten rozwój we wszystkich możliwych zakresach, zabiega o jego integralność, dążąc do jego optymalizacji. Wrażliwość pedagogiczna zatem wiąże się z otwarciem tego, kto ją posiada, na czyny wspomagające innych (samego siebie też – w przypadku podejmowania działań o charakterze autoformacji czy samowychowania) w szukaniu najlepszych dróg rozwijania własnych możliwości i twórczego kreowania własnej osoby z myślą nie tylko o sobie, ale także o konstruktywnych relacjach do drugiego człowieka, jak również do reszty świata ożywionego i nieożywionego. Wrażliwość ta może być osadzona zarówno w obszarze pracy koncepcyjnej, intelektualnej (w tym naukowej), na której gruncie poja-

wiają się, będące wyrazem troski o dobro rozwojowe człowieka, ważne pytania i próby nań odpowiedzi, jak i może się wiązać bezpośrednio z działaniami na rzecz konkretnych osób, podejmowanymi z myślą o ich dobru i optymalnym rozwoju.

Zasadniczym fundamentem tej wrażliwości w przypadku Bojanowskiego niewątpliwie była jego duchowość i religijność, mające zakorzenienie w wyznawanym i nieustannie zgłębianym przez niego chrześcijaństwie. Wprowadzony w tę dziedzinę formacji swojego człowieczeństwa przez matkę, później inspirowany przez wspomnianego już księdza Jakuba Siwickiego, przez całe życie utrzymywał bliskie kontakty z ludźmi Kościoła. Byli jego doradcami duchowymi, przyjaciółmi, a niekiedy także tymi, z którymi wiodł twórcze czy nawet bolesne spory i dyskusje o kształt swoich kolejnych dzieł (Szelegiewicz, 1966, s. 63-64). Zawsze liczył się z ich zdaniem, a jednocześnie szukał wierności swojemu powołaniu – własnym zadaniom życiowym, które odkrywał w trudzie codzienności i bieżących wyzwań społecznych. Chrześcijaństwo było dla niego głównym czynnikiem dynamizującym jego życie i postawy wobec innych.

To zapewne ono, a właściwie osobisty sposób jego przeżywania, uwrażliwiło go na niedolę drugiego człowieka. Nie wystarczyło tu bowiem tylko zamieszkiwanie z potrzebującymi ludźmi w tej samej wsi i obcowanie z nimi na co dzień. Wielu ziemian, pozbawionych wrażliwości na ludzką biedę, nie okazywało troski o los chłopstwa. Bojanowskiego raziły i bolały dysproporcje w położeniu ekonomicznym właścicieli polskich dworów (w tym własnych krewnych), a pracującymi u nich rodzinami chłopskimi. Nie wynosił się jednak ponad innych ze swoimi ocenami moralnymi, ale przechodził do czynu, dyskretnie pomagając uboższym już w wieku dziecięcym i młodzieńczym. Świadczyć o tym może chociażby relacja jednej z ciotek Edmunda, która zadeklarowała chęć przepisania na niego swojego majątku, gdyż „on jeden z całej rodziny umie go «po cichu, dziwnym sposobem na miłosierne sprawy obracać dobrze»” (Szelegiewicz, 1966, s. 13-14).

Bojanowski nie idealizował chłopstwa. Jak przystało na kogoś, kto odznacza się wrażliwością pedagogiczną, nie tworzył fantazmatów. Starał się realnie oceniać rzeczywistość, by ustalić stan wyjściowy dla planowanej własnej w niej aktywności. Był świadom tego, że skuteczna pomoc w rozwoju wymaga trafnej diagnozy. Tylko na niej można budować strategię działania wychowawczego. Dostrzegał zatem niepożądane zjawiska społeczne, które trapiły chłopstwo i niszczyły jego potencjał: ubóstwo materialne, ale jeszcze bardziej upadek moralny, czy intelektualne zacofanie. Doszedł do

wniosku, że niewiele pomaga w ich zapobieganiu i przewyciężaniu tradycyjna filantropia oraz indywidualne dzieła miłosierdzia czy nawet długotrwała pomoc publiczna (Szelęgiewicz, 1966, s. 13-14).

Będąc członkiem wydziału literackiego Kasyna Gostyńskiego – oficjalnie organizacji towarzyskiej, wpisującej w swój statut działania upowszechniające: kulturę rolniczo-przemysłową, kulturę artystyczną i dobroczynność, a nieoficjalnie organizacji wspierającej również umacnianie i szerzenie polskości (Brak autora, 2017) – Bojanowski rzucił się w wir pracy oświatowej dla ludu. W latach czterdziestych XIX wieku zakładał w wielkopolskich wioskach biblioteki-wypożyczalnie, postulował zakładanie czytelni przy wiejskich szkółkach. Świadom potrzeby wysokiej jakości dzieł trafiających do ludu, w tym najmłodszego jego pokolenia, jakości, która rzeczywiście niosłaby treści rozwojowe, ubogacające osobowo, upominał się o kontrolę podręczników szkolnych, o dbałość o ich treści, o ich dostępność cenową, a także o walory patriotyczne. Jeśli chodzi o te ostatnie, w ramach współpracy literackiej Kasyna Gostyńskiego z twórcami pochodzącymi z innych regionów ziem polskich (np. ze śląskim nauczycielem i poetą ludowym Józefem Lompą czy z Celestynem Mrongowiuszem z Gdańska) Bojanowski zabiegał o upowszechnianie ich prac. W 1849 r. został powołany do komisji, która w ramach Ligi Polskiej realizowała wniosek Karola Libelta dotyczący „wydawania tanich książek dla ludu” (Szelęgiewicz, 1966, s. 19-20). Można powiedzieć, używając współczesnego języka, że przyjął (współ)odpowiedzialność za politykę oświatową na ziemiach polskich.

Przyjmując tę odpowiedzialność, a będąc człowiekiem czynu, Bojanowski bardzo poważnie traktował istniejącą już myśl pedagogiczną. Znał mu były prace zagranicznych twórców, np. Jana Jakuba Rousseau, jak i polskich pedagogów, a wśród nich *Chowanna* – nieprzeciętne dzieło Bronisława Trentowskiego (1808-1869). Liczył się z poglądami Ewarysta Estkowskiego (1820-1856), wybitnego polskiego nauczyciela i pedagoga, znawcy problematyki edukacji elementarnej, z którym zasiadał we wspomnianej komisji. Ze względu na autorską koncepcję ochron wiejskich niezwykle ważną postacią był dla niego Jan Henryk Pestalozzi czy mniej znany współcześnie Samuel Wilderspin, twórca tzw. szkółek dziecięcych w Anglii i Szkocji. Szczególne znaczenie, z uwagi na bezpośrednie odniesienia do zakładanych przez Bojanowskiego placówek, miała dla niego postać Augusta Cieszkowskiego (1814-1894) oraz jego dzieło *O ochronach wiejskich* (Gigilewicz, Opiela, 2016a, s. 236, 252; Opiela, 2014, s. 140; Opiela, 2013b, s. 70-75).

Znając myśl pedagogiczną, korzystając krytycznie z jej inspiracji (Szelegiewicz, 1966, s. 35), Bojanowski dostrzegał również potrzebę jej rozwijania. Potrzebę tę wiązał z postawioną przez siebie, po wnikliwym studium piśmiennictwa pedagogicznego, diagnozą, że oto pomoc wychowawcza najmłodszym często nie mogła być skuteczna, ponieważ pedagodzy nierzadko dokonywali błędnego rozpoznania natury dziecka (Opiela, 2013a, s. 35).

Stąd sam z wielką starannością opracowywał podstawy teoretyczne i szczegółowe programy działania dla zakładanych przez siebie ochron. Ochrony miały służyć wspieraniu rodzin wiejskich w wychowaniu najmłodszego pokolenia, w myśl założenia: „Od Dzieci z dawna złączonych z ludem, trzeba zacząć odrodzenie ludzkości. – Od wstępu zaczniemy, a postęp się znajdzie” (Opiela, 2013b, s.76). Tworzone przez Bojanowskiego placówki włączone były w życie konkretnego środowiska wiejskiego i również miały służyć jego dobru, jak i – w dalszej perspektywie – dobru narodu. Stąd pierwsza ochrona, założona w zdziesiątkowanej przez epidemię cholery Wielkopolsce, w gospodarstwie wdowy Franciszki Przewoźnej (we wsi Podrzecze), służyła okolicznej ludności nie tylko jako pomoc w wychowaniu najmłodszego pokolenia, ale też jako wsparcie w rozwiązywaniu zarówno problemów zdrowotnych, jak i duchowych (we współpracy z miejscowym klerem) dla osób dorosłych. Sam Bojanowski włączał się czynnie w tę pomoc, wspierając pierwsze ochraniarki – młode dziewczęta wiejskie, starannie dobrane ze względu na swoje przymioty moralne (Szelegiewicz, 1966, s. 41-48).

Analizując ideę ochrony, realizowaną w tej pierwszej placówce i w kolejnych zakładanych w Wielkopolsce, a później także na ziemiach polskich w pozostałych zaborach, można wskazać na dwa wymiary pracy wychowawczej tam realizowanej. Pierwszy – tzw. negatywny – oznaczał ochronę ludu wiejskiego (a zwłaszcza najmłodszych) „przed różnego rodzaju zagrożeniami i ujemnymi skutkami postępu cywilizacji”. Drugi – pozytywny – wiązał się z pielęgnowaniem wartości, oznaczał dbałość o „nieskalaność dziecka”, o „scalenie, zintegrowanie różnych sfer osoby w jedną nienaruszalną całość” (Opiela, 2013a, s. 113). Bojanowski podkreślał potrzebę zabiegania o zintegrowany rozwój dziecka już od niemowlęctwa. Sformułował wskazania temu służące dla trzech obszarów oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych: 1) dla obszaru fizycznego – dostarczając tu wskazówek dotyczących „dietyki, gimnastyki i robót”, 2) dla obszaru umysłowego – uszczegółwiając zasady kształtowania „wyobrażeń, pamięci i rozumu”, 3) dla obszaru obyczajowego – wskazując na możliwości eliminacji „złych skłonności, a rozwijania cnót”. Do każdego z tych obszarów dopracował metody i środki wychowania (Opiela, 2013a, s. 115).

Bojanowski dostarczył pracującym w ochronach dziewczętom wiejskim, później już siostrom zakonnym, konkretnych propozycji zabaw, gier, obrzędowości. O potężnej pracy koncepcyjnej i organizacyjnej Bojanowskiego w tej dziedzinie świadczyć mogą tytuły podrozdziałów w rozdziale: *Wychowanie w ochronach*, w wydanym w 2016 r. obszernym dwutomowym opracowaniu: *Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita*, pod redakcją leksykografa Edwarda Gigilewicza i Marii Loyoli Opieli – pedagog, a jednocześnie siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej (jednej z czterech gałęzi wielkiej rodziny zakonnej zainicjowanej przez E. Bojanowskiego): 1. O ważności wychowania w ogóle i o wychowaniu w ochronach; 2. O znaczeniu ochron dla wychowania biednych dzieci; 3. Organizacja pracy wychowawczej (schematy); 4. Organizacja pracy wychowawczej w ochronkach (schematy); 5. Podział dnia; 6. Zabawy i gry dziecięce do zastosowania w ochronach; 7. Gry ćwiczące ruch i zgrabność ciała; 8. Dodatek do zabaw i gier dziecięcych; 9. Obrzędy w ochronach; 10. Zajęcia praktyczne w ochronach; 11. Zalecenia wychowawcze Wilderspina. Treści te składają się na swoiste, oryginalne dzieło pedagogiczne, o walorach teoretycznych i metodycznych, autorstwa Bojanowskiego (Gigilewicz, Opiela, 2016a, s. 233-604).

Potężne dwa tomy przywołanego tu zbioru pism Bojanowskiego wskazują na zgromadzony przez niego ogromny materiał do wykorzystania w animacji religijnej, intelektualnej, fizycznej czy artystycznej, nie tylko w ochronach. Znaleźć tu można żywoty świętych, zbiór pieśni i piosenek, pisma historyczne i etnograficzne (Gigilewicz, Opiela, 2016a, 2016b). Bogactwo tego materiału pokazuje, iż Bojanowski przewidywał niemal każdą możliwość pracy z człowiekiem, zwłaszcza tym najmłodszym, i próbował znaleźć dla niej szczegółowo opracowane metody i środki.

ZAKOŃCZENIE

Nie sposób odpowiedzieć wyczerpująco na zadane na początku tego tekstu pytania i dokonać wnikliwej analizy twórczości pedagogicznej i aktywności wychowawczej Edmunda Bojanowskiego w ramach jednego artykułu. Dzieło jego życia i pozostawione po nim materialne ślady, wciąż są niewykorzystanym jeszcze w pełni źródłem inspiracji dla współczesnych pedagogów – teoretyków i praktyków. Jest to dzieło, które dowodzi pewnego geniuszu pedagogicznego Bojanowskiego. Geniuszu, który zdarza się niezbyt

często w historii. Geniusz ten ujawnił się w stworzeniu przez Bojanowskiego konkretnego integralnego systemu wychowania. Ta integralność miała dwa fundamentalne wymiary. Pierwszy (można go też nazwać wewnętrznym) – ukierunkowany był na bezpośrednich adresatów zajęć w ochronie – dzieci, o których pomyślny rozwój we wszystkich sferach życia, z myślą zachowania w nich tego, co sam Bojanowski nazywał „nieskalanością dziecka”, czyli szczególnych walorów jego (dziecka) moralności, a także duchowości i kształtowania „całkowitej integralnej mądrości”, opierającej się na cnocie roztropności, miały zabiegać ochraniarki (Opiela, 2013a, s. 113). Drugi – zewnętrzny – przejawiał się w scalaniu wychowania w ochronach z systemem rodzinnym, z obyczajowością ludową i kulturą narodową oraz ogólnoludzką, z wiarą i tradycją religijną, tworząc przez to warunki pomyślnego rozwoju nie tylko dla najmłodszego pokolenia, ale dla wszystkich uczestników rzeczywistości społecznej, którzy stykali się z pracą ochron. Idea integralności wychowania i wspomagania rozwoju człowieka (nie tylko, choć zwłaszcza tego najmłodszego – w okresie od urodzenia do podjęcia nauki szkolnej), wypracowana przez Bojanowskiego wraz z zebraniem przezeń ogromnego materiału kulturowego, służącego do wykorzystania w pracy wychowawczej, daje i dzisiaj liczne możliwości wykorzystania jej bogactwa dla sprostania wyzwaniom rzeczywistości wychowawczej w rodzinach, w żłobkach i przedszkolach, we wspólnotach lokalnych, religijnych i kulturowych.

BIBLIOGRAFIA

- [Brak autora]. Kasyno gostyńskie (2017). <http://regionwielkopolska.pl/dzieje-wielkopolski/wazniejsze-wydarzenia/kasyno-gostynskie.html> [25.07.20017].
- GIGILEWICZ, E., OPIELA, M.L. (red.) (2016a). Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita. T. I. Lublin: Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP.
- GIGILEWICZ, E., OPIELA, M.L. (red.) (2016b). Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita. T. II. Lublin: Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP.
- HESSEN, S. (1997). Pisma pomniejszych. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- NAWROCYŃSKI, B. (1987). Dzieła wybrane. T. I. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- OPIELA, M. (2013a). Integralna pedagogika przedszkolna w systemie wychowania Edmunda Bojanowskiego. Kontynuacja i zmiana. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- OPIELA, M.L. (2013b). Z dziejów kształtowania idei wychowania przedszkolnego na ziemiach polskich. „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Pedagogika XIX (421), 67-86.
- OPIELA, M.L. (2014). Kształtowanie instytucjonalnego wymiaru wychowania we wczesnej edukacji. W: M.L. OPIELA, E. ŚWIDRAK, M. ŁOBACZ (red.), Wychowanie integralne w edukacji katolickiej. Idee – twórcy – instytucje (s. 135-154). Lublin: Wydawnictwo KUL.

- SZEŁĘGIEWICZ, A. (1966). Edmund Bojanowski i jego dzieło. Poznań–Warszawa–Lublin: Księgarnia Św. Wojciecha.
- WILIAMS, A.M. (1911). Johann Friedrich Herbart – A Study in Pedagogics. London–Glasgow–Bombay: Blackie and Son Limited. <https://archive.org/details/johannfriedrichh00willuoft>. [27.07.2017].
- WOJTYŁA, K. (2000). Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- ZBYRAD, T. (2006). Bł. Edmund Bojanowski. W: J. ZIMNY (red.), Pedagodzy na współczesne czasy (s. 206-217). Stalowa Wola–Rużomberok–Sandomierz: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Katolicki Uniwersytet w Rużomberku, Instytut Teologiczny w Sandomierzu.

BŁOGOSŁAWIONY EDMUND BOJANOWSKI JAKO PEDAGOG

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie: Poprzez jakie działania błogosławiony Edmund Bojanowski realizował się jako pedagog? Analizując dzieło życia Bojanowskiego autorka tekstu zastanawia się jednocześnie nad pedagogicznymi walorami oraz aktualnością jego poglądów na temat wychowania oraz inicjowanych przez niego praktyk. Zmierzając ku konkluzjom, stara się potwierdzić pedagogiczną wartość przedsięwzięć organizowanych przez Edmunda Bojanowskiego oraz możliwość ich aplikacji do realiów współczesności.

Słowa kluczowe: pedagog; wychowanie.

BLESSED EDMUND BOJANOWSKI – THE EDUCATOR

Summary

This article is an attempt to answer the following question: By what actions did the blessed Edmund Bojanowski fulfil himself as an educator (both in terms of theory and practice of education)? By analysing the legacy of Edmund Bojanowski, the author reflects upon his educational values and examines the relevance of the views and the practices introduced by him regarding modern education. In her conclusions, she attempts to affirm the educational value of the notions and endeavours introduced by Edmund Bojanowski. Moreover, she expresses and defends the view that they can be applied to modern education.

Key words: educator (pedagogue); education.